

Sygn. akt VII K 468/14

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 11 września 2014r.**

Sąd Rejonowy w Olsztynie w Wydziale VII Karnym w składzie:

**Przewodniczący: SSR Joanna Urlińska**

Protokolant: Agnieszka Michałowska

po rozpoznaniu w dniu 10 lipca 2014r. i 4 września 2014r.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej A. Wróbel

sprawy

1. **T. K. (1)**, s. K. i D. z d. S., ur. (...) w B.,
2. **M. F. (1)**, s. B. i M. z d. (...), ur. (...) w O.,

oskarżonych o to, że:

w dniu 12 kwietnia 2013 roku w klubie (...) przy ulicy (...) w N., woj. (...) działając wspólnie i w porozumieniu stosując groźbę bezprawną pobicia pracowników ochrony i zniszczenia klubu (...) zmuszali J. B. (1) do określonego działania polegającego na zatrudnieniu ich w wymienionym klubie,

**tj. o czyn z art. 191 § 1 k.k.**

- I. Uniewinnia T. K. (1) i M. F. (1) od popełnienia zarzucanego im czynu,
- II. Na podstawie art. 632 ust. 2 kpk koszty sądowe przejmują na rachunek Skarbu Państwa.

**Sygn. akt VII K 468/14**

## UZASADNIENIE

**Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Pokrzywdzony J. B. (2) był właścicielem klubu (...) znajdującego się przy ul. (...) w N.. W wymienionym lokalu dorywczo jako ochroniarze od 2012r. pracowali m.in. T. K. (1) i M. F. (1). Wymienieni świadczyli powyższą pracę w formie niezalegalizowanej, otrzymując wynagrodzenie w kwocie 150 zł za jeden dzień pracy oraz 50 zł tytułem zwrotu kosztów paliwa. T. K. (1) pracował w powyższym klubie w piątki, natomiast M. F. (1) w soboty.

(dowód: częściowo wyjaśnienia T. K. (1) k. 14-14v, 105v., 194v. – 195, częściowo wyjaśnienia M. F. k.23-23v, 106, 195-195v, zeznania świadka J. B. (2) k. 4-6, 106v., 196-197)

W końcowym okresie 2012r. J. B. (2) kilkakrotnie został zaczepiany na ulicy i w klubie przez swoich klientów, którzy skarżyli się na zachowanie T. K. (1). Wymienieni wskazywali, że są spychani ze schodów, bądź wyrzucani z klubu.

J. B. (2) aby zapobiec takim przypadkom wielokrotnie przeprowadzał rozmowy dyscyplinujące z R. S. (1), który pełnił funkcje nieformalnego szefa ochrony. Rozmowy te nie dały jednak pożądanego efektu. J. B. (2) łączył fakt zgłaszanego niewłaściwego zachowania T. K. (1) z coraz mniejszą frekwencją w klubie.

W miesiącu styczniu 2014r. J. B. (2) zadzwonił do R. S. (1) informując go o tym, że nie będzie dłużej zatrudniał T. K. (1). Wymieniony telefonicznie poinformował o powyższym T. K. (1). Niezadowolony z faktu zerwania współpracy T. K. (1) w ciągu pół godziny od otrzymania informacji telefonicznie skontaktował się z J. B. (2). W rozmowie wyraził swe niezadowolenie dla decyzji o jego zwolnieniu wobec czego T. K. (1) zakończył konwersację informacją o szukaniu sobie nowej ochrony.

Pokrzywdzony odebrał powyższą uwagę jako informację o rezygnacji z pracy zarówno przez T. K. (1), M. F. (1) oraz R. S. (1).

(dowód: częściowo wyjaśnienia T. K. k. 14-14v., częściowo wyjaśnienia M. F. k. 23-23v. , zeznania świadka J. B. (2) k. k. 4-6, 106v., 196-197, zeznania świadka R. S. k. 30v.-31, 108, 198-198v., zeznania świadka P. C. k. 15v.-16, 107v., zeznania świadka M. Z. k. 9v.-10, 107, 197-197v)

J. B. (2) nie mając pracowników ochrony, skontaktował się telefonicznie ze swoimi znajomymi M. Z. i P. C. i zaproponował im pracę w charakterze ochraniarzy w klubie (...). Wymienieni przystali na powyższą propozycję.

Następnie R. S. (1) zadzwonił do pokrzywdzonego i poinformował go, że znalazł nowego ochroniarza i może z nim przyjechać do pracy w sobotę. J. B. (2) przekazał mu informację, że ma nową ochronę.

Po tych wydarzeniach T. K. (1) oraz M. F. (1) telefonowali kilkakrotnie do pokrzywdzonego, aby wyjaśnić przyczyny rezygnacji z ich usług. Mężczyźni liczyli na to, że J. B. (2) zmieni swoją decyzję i ponownie będą wykonywać dla niego pracę. Pokrzywdzony pomimo posiadania nowej ochrony zasugerował M. F. (1), że rozważy kwestię ich dalszej współpracy.

W dniu 12 kwietnia 2013r. w klubie (...) miał odbyć się koncert zespołu disco polo (...).

T. K. (1) dowiedział się o planowanym występie, postanowił w nim uczestniczyć. Wymieniony zadzwonił wówczas do M. F. (1), S. G. oraz R. S. (1) proponując im wspólny wyjazd, jako że wszyscy w okresie wcześniejszym pracowali w powyższym klubie. Wymienieni wzięli również ze sobą dwie koleżanki i siedmiu innych kolegów, którzy bywali w powyższym klubie. Następnie dwoma samochodami udali się oni z O. do N..

Tego wieczoru, z uwagi na zaplanowany koncert w lokal panował tłok. Bilety sprawdzane były przez nowych pracowników ochrony. W tym czasie pokrzywdzony wraz z małżonką E. B. obsługiwali klientów przy barze.

Około godziny 21:22:49 do klubu weszli T. K. (1) i M. F. (1) oraz pozostałe osoby z nimi przybyłe. Łącznie 13 – osób. Jeden z mężczyzn przybyłych z wymienionymi odepchnął ochroniarza. Następnie nie płacąc za bilety wstąpiła cała grupa do wnętrza lokalu. Około godziny 22:25 mężczyźni ponownie wrócili do holu znajdującego się przed wejściem. W międzyczasie jeden z kolegów T. K. (1) poprosił J. B. (2) o zejście na dół, w celu odbycia rozmowy.

Po przybyciu na miejsce pokrzywdzony przywitał się zarówno z T. K. (1) jak i M. F. (1). Mężczyźni podjęli rozmowę. Konwersacja generalnie miała spokojny przebieg. Była jednak przerywana, a po chwili gdy zeszła na temat ponownego zatrudnienia mężczyzn przybrała formę utarczki słownej, w trakcie której zarówno J. B. (2), jak i T. K. (1) intensywnie gestykulowali. T. K. (1) w trakcie rozmowy skierował do pokrzywdzonego słowa „Jeżeli decyzja będzie na nie wpadamy z ekipą , rozwalamy ochronę i robimy swoje czyli podejmujemy pracę”. Natomiast M. F. (1) poinformował pokrzywdzonego, żeby nie wzywał Policji, bo mogą być kłopoty.

Wobec takiego przebiegu spotkania J. B. (2), chcąc zakończyć konwersację obiecał, że oddzwoni do nich następnego dnia i zawiadomi ich o swojej decyzji. W rozmowę wdał się również jeden z nowych ochroniarzy klubu.

W czasie całego spotkania znajomi T. K. (1) i M. F. (1) przebywali w wymienionym holu, przyglądając się rozmowie.

Po zakończeniu spotkania J. B. (2) wrócił do swoich obowiązków za barem, natomiast mężczyźni udali się na górę lokalu, do sali gdzie odbywał się koncert. Z uwagi na tłok i brak miejsc siedzących cała grupa opuściła lokal około godziny 21:57.

Następnego dnia tj. 13 kwietnia 2013r. J. B. (2) złożył w Komendzie Powiatowej Policji w N. zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Wymieniony nie podejmował żadnych dodatkowych kroków mających uchronić go przed zapowiedzianą przez T. K. (1) oraz M. F. (1) wizytą w jego lokalu, w tym nie wzmacniał ochrony klubu.

W dniu zapowiedzianego przyjazdu T. K. (1) i M. F. (1) do 22:00 jedynym pracownikiem ochrony był M. Z., któremu towarzyszył kolega. Dopiero po tej godzinie do pracy przybył P. C..

(dowód: częściowo wyjaśnienia T. K. (1) k. 14-14v, 105v., 194v. – 195, częściowo wyjaśnienia M. F. k.23-23v, 106, 195-195v, zeznania świadka J. B. (2) k. 4-6, 106v., 196-197, zeznania świadka P. C. k. 15v.-16, 107v., zeznania świadka M. Z. k. 9v.-10, 107, 197-197v., zeznania świadka S. G. k. 28v-29, 107v., 197v.-198, zeznania świadka R. S. (1) k. 30v.-31, 108, 198-198v., zeznania świadka E. B. k. 39v- 40, 108v., 198v., protokół zatrzymania rzeczy k. 17-19, protokół oględzin k. 32-33, zaświadczenie k. 123)

Oskarżeni nie byli dotychczas karani sędownie.

(dowód: informacja z krk k. 207, 208)

Oskarżony T. K. (1) w toku całego postępowania nie przyznawał się do winy.

W trakcie postępowania przygotowawczego wyjaśnił, że zamieszkuje w O. oraz ma ukończony kurs pracownika ochrony 2 stopnia, a do około 20 lutego 2013r. był on zatrudniony jako ochroniarz klubu (...) w N. przy ul. (...) u J. B. (2). Podał, iż pod koniec lutego 2013r. J. B. (2) zadzwonił do nich, informując, że mają już nie przyjeżdżać, bo ma innych pracowników. Powiedział im, że klub nie zarabia tyle, aby im płacić za ochronę żadaną kwotę, gdy z nim przyjeżdżało jeszcze dwóch pracowników i mieli płacone po 150 zł na osobę i koszt benzyny 50 zł. Według niego B. zachował się wobec nich nie w porządku, gdyż oni zaprowadzili porządek w klubie, a on zrezygnował z ich usług. Wskazał, iż w dniu 12 kwietnia 2013r. przyjechali do N. w około 10-12 osób, dwoma samochodami, gdyż chcieli uczestniczyć w imprezie jaka była w klubie i przy okazji porozmawiać z J. B. (2) na temat ich pracy w tym klubie. Potwierdził, iż wcześniej prowadzili wzajemne rozmowy telefoniczne i J. B. (2) powiedział, że się do nich odezwie. Podał, iż po wejściu do klubu poszli na samą górę, gdzie odbywał się koncert, a jeden z nich zwołał właściciela na rozmowę z uwagi na to, że na górze panował hałas. Wyjaśnił, iż następnie zeszli na dół i przy wejściu w obecności ochroniarzy rozmawiali z J. B. (2) o pracy. Opisał, iż rozmowę prowadzili wszyscy po trochu, zaś on odzywał się najmniej, gdyż nie chciał już tam pracować. Wskazał, iż w trakcie rozmowy nie padły żadne groźby z ich strony, nie było też wymuszania pod wpływem groźby zmiany zdania co do zatrudnianych ich jako pracowników ochrony. Oskarżony dodał, że J. B. (1) ma bujną wyobraźnię, a po tej rozmowie umówili się z nim, że skontaktuje się z nimi w sprawie pracy telefonicznie, po czym weszli jeszcze na chwilę na górę i następnie opuścili lokal. Oskarżony ten podał także, że to nie był pokaz siły z ich strony, byli ubrani normalnie w jeansy koloru czarnego i niebieskiego, kurtki, on miał ciemną. Podkreślił, iż podczas koncertu były wejściówki po około 10 zł, ale oni nie płacili bo ochroniarze ich skojarzyli, że też są z ochrony. Podał, iż M. F. (1) stał na bramce w klubie (...) ale w soboty, a on w piątki. ( k. 13v.- 14v.)

Podczas pierwotnego rozpoznawania sprawy oskarżony wyjaśniał, że on nie groził pokrzywdzonemu ani nikomu, a do N. przyjechał na dyskotekę, gdzie weszli na górę i nie było miejsc do siedzenia. Podkreślił, iż było bardzo dużo osób, więc posiedzieli, a potem przyszedł J. B. (2), który rozmawiał z nimi, po czym wyszli, ponieważ nie było gdzie siedzieć. Wskazał, iż byli tam niecałą godzinę. Podkreślił, iż przyjechał z kolegami dwoma samochodami, razem z M. F. (1), dziewczyną jego oraz dziewczyną M. oraz R. S. (1) i S. K.. Określił, iż łącznie było 10-12 osób, z tego w jego samochodzie 5. Podał, iż ktoś poszedł po pokrzywdzonego na górę, po czym on przyszedł i rozmawiali. Zaznaczył, iż pytali czy muszą zapłacić za wstęp, a potem czy mogą dalej pracować u niego. Nie pamiętał, kto poruszył temat odnośnie ich

zatrudnienia, a on wówczas pracował w M. i innym klubie. Wyjaśnił, iż gdyby J. B. (2) chciał, żeby pracował następnego dnia to nie mógłby bo pracował już. Podał iż następnego dnia B. zadzwonił do nich i powiedział, że ma już swoich ochroniarzy i oni są tańsi, a potem już się z bim nie kontaktował. Podał, iż żona pokrzywdzonego zachowywała się śmiało, często do nich przychodziła, a raz chciała jechać z nimi do O.. Nie pamiętał ile razy rozmawiał z J. B. (2), lecz rozmowy były spokojne. On z M. F. (1) się tak dobrze nie znał, bo on stał w soboty. Przyznał, iż telefonicznie skontaktował się z nim, żeby jechać do N., zaś to że wziął tylu kolegów to był przypadek. Przyznał, iż jak mówi to czasami gestykułuje, a pierwsza rozmowa była na temat wstępu do klubu, druga zaś o zatrudnieniu (k. 105v).

W toku postępowania przed Sądem oskarżony T. K. (1) wyjaśnił, że nie groził pokrzywdzonemu, bo nie miał w tym żadnego celu. Wskazał, iż pracował dorywczo w innych klubach i miał z tego większe pieniądze. Podał, iż przyszli się pobawić, był akurat koncert zespołu disco polo. Nadmienił, iż na wejściu było ich 10-12 osób i nie chcieli płacić za wstęp, chcieli wejść za friko. Przyznał, iż ktoś z kolegów poszedł po J., który zszedł na dół. Zaznaczył, iż rozmawiali około pół godziny o wszystkim, a po chwili poszli na górę, zająć miejsce, lecz nie było stolików, gdyż było dużo osób jak na ten klub. Podał, iż przeszli się kilka razy i zaraz wyszli. Oskarżony wyjaśnił, że nie wie, co takiego się stało, co pokrzywdzony mógł uznać za groźbę. Wskazał, iż rozmawiali, czy w razie czego by nie chciał jakichś ochroniarzy, ale on nie miał w tym żadnego celu, bo pracował gdzie indziej. Podkreślił, iż żona pokrzywdzonego przesiadywała z nimi na wejściu, tak gdzie oni siedzieli na fotelach, rozmawiała z nimi, były żarty, uśmiechy, więc myśli, że to poszło o jakieś dziwne podejrzenia o co to nie miało miejsca i odebrał to tak jakby pokrzywdzony był zazdrosny. Zaznaczył, iż na nagraniu było, że on mniej rozmawiał niż 9 razy z pokrzywdzonym, gdzie było inaczej pokazane, a inaczej opisane przez policjanta. Wyjaśnił, iż wtedy pracował w klubie w M. (...), nie opłacało mu się pracować u pokrzywdzonego, tam miał 250 zł i benzynę. Podał, iż przy rozmowie było około 10 osób, wszyscy weszli do klubu, rozmawiali żeby nie płacić, była tam jego dziewczyna. Wskazał, iż weszli do klubu, a jeden z kolegów poszedł po J., który zszedł na dół i rozmawiali na dole około pół godziny przy maszynach. (k. 194v. – 195.)

Oskarżony M. F. (1) w trakcie całego postępowania również nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że zamieszkuje w miejscowości S., nigdzie nie pracuje i dorabia dorywczo jako ochrona lokali i klubów. Przyznał, iż do około połowy lutego 2013r. był zatrudniony jako ochroniarz w klubie (...) w N. u J. B. (2), gdzie pracował co sobota z dwoma kolegami. Wskazał, iż w piątki przyjeżdżał tam T. K. (1) z kolegami. Podał, iż pod koniec lutego dowiedział się od T. K. (1), że właściciel klubu zrezygnował z ich usług, z uwagi na to że miał mało klientów. Podał, że żona właściciela w lokalu co tydzień spożywała alkohol, a następnie zachowywała się wobec niego bardzo śmiało, więc J. B. (2) mógł być o nią zazdrosny. Wskazał, iż w dniu 12 kwietnia 2013r. przyjechał wraz z kilkoma znajomymi do N., gdzie było ich około 11. Opisał iż pojechali dwoma samochodami, bo chcieli uczestniczyć w imprezie jaka odbywała się w klubie i on osobiście nie miał zamiaru rozmawiać z J. B. (2) o dalszej ich współpracy. Podkreślił, iż po wejściu do klubu poszli na samą górę, gdzie odbywał się koncert, a jeden z kolegów zawołał właściciela bo chcieli z nim porozmawiać, więc zeszli na dolny korytarz i tam czekali na niego. Wskazał, iż jak J. B. (2) zszedł na dolny korytarz to on z nim nie rozmawiał, bo wychodził na zewnątrz, a jak zrobiło się zimno, to postanowił wejść do środka lokalu. Określił, iż tam już trwała rozmowa między J. B. (2), a chłopakami i prowadzili ją wszyscy po trochu, on się do niego nie odzywał. Wskazał, iż przechodząc obok niego powiedział mu „F. nie będzie tu pracował, bo on się podoba mojej żonie”. Przyznał, iż odpowiedział, że nie interesuje się jego żoną i żeby jej pilnował, a nie dawał jej alkoholu. Wyjaśnił, iż w jego obecności i z jego strony nie padały żadne groźby, nie było też wymuszania pod wpływem groźby zmiany zdania J. B. (2) co do zatrudnianych tam pracowników ochrony. Podał także, że to nie był pokaz siły z ich strony, lecz przyjechali po prostu na koncert, gdzie ubrani byli normalnie w jeansy koloru czarnego i niebieskiego, kurtki nie pamięta jakiego koloru, zaś on miał dresy ciemne i bluzę z kapturem. Podkreślił iż były wejściówki, lecz nie wie po ile, gdyż oni nie płacili bo ochroniarze tam stojący ich skojarzyli, że oni stali na ochronie tego lokalu i że też ich wpuszczali za darmo. Wskazał, iż jego obecności nie padły żadne słowa wulgarne w stosunku do J. B. (2) jak i też do innych osób, a na pewno nikt z nich nie groził, tym bardziej nie on. Zaznaczył, iż nie chodził po lokalu i nie zachowywał się prowokacyjnie, oraz nikogo nie zaczepiał. (k. 22v-23v)

W toku pierwszego rozpoznawania sprawy M. F. (1) wyjaśnił, że 12 kwietnia 2013r. pojechał do klubu na koncert zespołu (...), o którym dowiedział się z F., gdzie pracował do końca stycznia 2013r. Wskazał, iż w klubie nie było gdzie

usiąść, był tłok, pogadali i stwierdzili, że skoro nie ma miejsc to wrócą do domu. Podał, iż byli tam około 40 minut, a on nie straszył J. B. (2), gdyż nie miał w tym interesu. Podał, iż nie było też utarczek słownych, kiedy pokrzywdzony był zazdrosny o zachowanie żony. Podkreślił, iż pracował tam tylko w soboty oraz pracował wtedy również w klubie (...) w O., więc radził sobie finansowo. Przyznał, iż było ich z 10 osób, więc jeśliby mieli zapłacić za wstęp to byłaby duża kwota i dlatego poszli do J. B. (2) zapytać, czy mają płacić za wstęp, zaś on powiedział, że nie muszą płacić. Wyjaśnił, iż w rozmowie nie było wulgaryzmów, była to luźna sytuacja, zaś on miał napięte stosunki z pokrzywdzonym ze względu na jego żonę. Przyznał, iż odbywała się rozmowa na temat ich pracy, a pokrzywdzony powiedział, że da im znać. Zaznaczył, iż nie był w stanie podjąć pracy w sobotę bo pracował w klubie studenckim w O.. (k. 106).

W toku postępowania przed Sądem oskarżony M. F. (1) wyjaśnił, że czuje się osobą niewinną, ponieważ taki jest. Dodał, że jest zaskoczony, że J. B. (2) stwierdził, że go straszył, gdyż z pokrzywdzonym miał zawsze dobre kontakty, myśli, że najlepsze ze wszystkich pracowników. Wyjaśnił, że koledzy rozmawiali z pokrzywdzonym i z tego co wie, potem jeździły zamiast trzech osób dwie osoby, a on jeździł tylko w soboty. Podał, iż pojechał tam na koncert, nawet nie wiedział, że będzie koncert, pojechał na imprezę, a że nie było gdzie usiąść, wrócił do domu. W jego ocenie monitoring został źle zinterpretowany, bo rozmawiał z pokrzywdzonym dwa razy i to nie była rozmowa o pracę. Nadmienił, iż na monitoringu widać, że rozmawiał chwilę z pokrzywdzonym, myśli, że dwa razy i nie słyszał całej rozmowy bo wchodził i wychodził do klubu. Nie słyszał, żeby padały jakieś wulgarne słowa podczas tej rozmowy. Podkreślił, iż po rozmowie poszli jeszcze na górę, tam byli z 10 minut. Myślał, że wchodzi do lokalu z uwagi na ochroniarzy, on nie wie dlaczego stali na dole, później powiedzieli mu, że rozmowa dotyczyła tego, aby nie płacili za wstęp. Dopiero w Sądzie się tego dowiedział. Jak składał wyjaśnienia na policji to wydawało mu się, że wpuszczono ich za darmo bo znali ochroniarzy. Wskazał, iż nie konsultował się z nikim w sprawie jego zeznań, zaś pokrzywdzony potwierdził ich zeznania. Wyjaśnił, iż w dniu zdarzenia padło sformułowanie „F. nie będzie pracował, bo podoba się mojej żonie”. Podał, iż na facebooku było opisane wydarzenie, więc dogadali się z kolegami, bo pierwszy raz był w tym klubie koncert takiego zespołu. (k. 195-195v.)

### **Sąd zważył, co następuje:**

Zdaniem Sądu wyjaśnienia obu oskarżonych wiarygodne są jedynie częściowo, a to w zakresie w jakim ich relacje korespondują z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie. Wskazać tu przede wszystkim należy, na tę część wyjaśnień obu oskarżonych w którym wskazują oni na cel przybycia do klubu, godzinę ich przybycia oraz częściowo na treść rozmowy z J. B. (2) oraz moment opuszczenia lokalu.

Sąd nie dał natomiast wiary tym wyjaśnieniom oskarżonych, w których T. K. (1) i M. F. (1) zaprzeczyli, że pierwszy z nich skierował do właściciela klubu (...) słowa jak na k. 5v. zaś drugi z nich słowa o tym aby nie zawiadamiał policji bo będą kłopoty. Wyjaśnienia te bowiem są po pierwsze niezgodne z zeznaniami pokrzywdzonego. Na wiare nie zasługiwały także te twierdzenia oskarżonych w których wskazywali oni, iż nie mieli powodu grozić oskarżonemu albowiem pracowali już wówczas gdzie indziej i nie chcieli wracać do pracy u J. B. (2).

Ocena tych wyjaśnień przez pryzmat zasad doświadczenia życiowego i logiki prowadzi bowiem do wniosku, że są one nieprawdziwe. Po pierwsze należy zwrócić uwagę, na fakt, że charakter pracy oskarżonych którzy świadczyli pracę bez formalnego stosunku prawnego, bez sztywno ustalonych godzin pracy, prowadzi do konstatacji, iż oskarżeni generalnie podejmują pracę w miejscu, gdzie otrzymują wyższe wynagrodzenie. Kwestie te są niewątpliwie plastycznie modyfikowane w zależności od propozycji i opłacalności konkretnych propozycji. W tym zakresie oprócz gołosłownych twierdzeń oskarżonych w sprawie, brak jest jakichkolwiek dowodów, że oskarżeni po rezygnacji z ich usług przez J. B. (2) w ogóle świadczyli pracę w innych lokalach rozrywkowych, tym bardziej brak jest dowodów na to, że otrzymywali tam wynagrodzenie wyższe niż w N.. Niewątpliwie zaś nie będąc zainteresowanymi powrotem – nie prowadzili by takich rozmów ani telefonicznie ani osobiście. W aktach sprawy widnieje co prawda zaświadczenie, że T. K. (1) poszukiwał pracy w firmie (...) Sp. z o.o., powyższe nie potwierdza jednak, że takie zatrudnienie podjął.(k.123) Nawet jednak gdyby, w tym zakresie dać wiare oskarżonym, to nie zmienia to faktu, że wymienieni mogli podjąć ponownie pracę w klubie (...) w innych godzinach niż dotychczas i dlatego też rozmawiali o powyższym z pokrzywdzonym.

Powyższe jest prawdopodobne zwłaszcza w kontekście wyjaśnień M. F. (1), który wskazał, że podobało mu się w tym klubie i miło tam się pracowało (k. 105v).

Sąd nie dał także wiary tym twierdzeniom oskarżonych, jakoby powodem rezygnacji z ich usług była zazdrość właściciela klubu o swoją małżonkę. W swoich zeznaniach zarówno J. B. (2) jak i jego małżonka zaprzeczyli temu faktowi. A ich zeznania w tym zakresie Sąd uznał za w pełni wiarygodne. J. B. (2) nie miał żadnego powodu aby zatajać tę okoliczność w toku postępowania karnego, albowiem nie miała ona żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej oskarżonych. Wymieniony precyzyjnie podał powody dla których zrezygnował z usług oskarżonych, które to powody są w ocenie Sądu wiarygodne. Uwypuklenia przy tym wymaga, że pokrzywdzony wskazał, że nie miał żadnych zastrzeżeń do pracy M. F. (1), a rezygnacja z jego usług spowodowana była treścią rozmowy z T. K. (1), w której wymieniony zasugerował mu, że żaden z dotychczasowych ochroniarzy nie będzie już ochraniał klubu.

W tym zakresie zeznania pokrzywdzonego korespondują z zeznaniami kolegi oskarżonych i nieformalnego szefa ochrony w okresie ich zatrudnienia w klubie (...) – R. S. (1), który w swoich pierwszych zeznaniach wskazał, że J. B. (2) zadzwonił do niego i poinformował o tym, że nie chce aby dalej pracował u niego T. K. (1) (k. 30v). Z tych samych przyczyn podzielono jako wiarygodne zeznania małżonki pokrzywdzonego.

Jako wiarygodnych nie można również podzielić tych wyjaśnień oskarżonych w których wskazywali, że mieli zgodę właściciela klubu na wejście do lokalu w dniu zdarzenia nieodpłatnie. W tym zakresie J. B. (2) konsekwentnie wskazywał, że nie rozmawiał o powyższym z T. K. (1) i M. F. (1) (k. 106, 196 ). Podczas gdy na zapisie monitoringu widać wyraźnie, jak wymienieni wchodzi do lokalu, a jeden z nowych ochroniarzy próbując ich powstrzymać zostaje odepchnięty. Fakt, że później żaden z pracowników ochrony nie domagał się żeby wymienieni zakupili bilety wcale nie oznacza zaś, że wymienieni mieli zgodę na przebywanie w klubie bez biletu. Natomiast w ocenie Sądu Jarosław B. mógł nie mieć w ogóle wiedzy, że wymienieni weszli do klubu nie zakupiwszy uprzednio biletów, albowiem nie widział momentu wejścia oskarżonych do klubu. W tym zakresie wskazać również należy, na zeznania P. C., który wskazał, że oskarżeni nie zareagowali na jego słowa „ a gdzie są bilety?” (k. 107v). Powyższe koresponduje ze sobą i całkowicie podważa wiarygodność oskarżonych w tym zakresie.

Zdaniem Sądu w zasadniczej części wiarygodne są zeznania świadka J. B. (2). Wymieniony zeznawał bowiem konsekwentnie i logicznie w toku całego procesu, zarówno przed tutejszym Sądem jak i przy pierwszym rozpoznawaniu sprawy. Jego zeznania potwierdzają zeznania innych świadków w tym P. C. i M. Z. oraz jego małżonki, a ponadto częściowo wyjaśnienia samych oskarżonych oraz przybyłych z nimi osób tj. R. S. (1) oraz S. G.. Sąd zakwestionował jedynie te zeznania świadka w których wskazywał on na swoją obawę związaną ze słowami oskarżonych, o czym będzie mowa w dalszej części przedmiotowych rozważań. Również fakt iż pokrzywdzony aktualnie trochę inaczej cytuje wypowiedzianego do niego słowa , nie podważa jego wiarygodności i wynika z upływu czasu.

Odnosnie zeznań E. B. to Sąd dał zasadniczo wiarę jej zeznaniom, choć w tym miejscu wskazać należy, że wymieniona nie była bezpośrednim świadkiem wydarzeń dziejących się w holu klubu, a jej relacje opierają się o relacje klientów klubu dlatego też nie sposób było w pełni opierać stanu faktycznego o zeznania wymienionej.

Częściowo Sąd dał wiarę również zeznaniom świadków S. G., oraz R. S. (1), a to w tym zakresie w jakim ich zeznania pokrywały się z pozostałym materiałem dowodowym. Sąd nie podzielił natomiast tych twierdzeń świadków, w jakich nie podzielił wyjaśnień oskarżonych, kierując się przy tym tymi samymi powodami oraz faktem, że jako koledzy oskarżonych nie chcieli obciążać swoich znajomych.

Sąd dał wiarę dowodowi w postaci zapisu nagrania z monitoringu, choć wskazać należy, że wymienionemu nagraniu nie można przypisywać roli rozstrzygającej, albowiem z racji braku zapisu dźwięku nie pozwala on na weryfikację czy oskarżeni rzeczywiście kierowali do J. B. słowa jak na k. 5 v. Nie mniej jednak wskazać należy, że nagranie to przyczyniło się do oceny zagrożenia słowami oskarżonych przez właściciela klubu, a właściwie jego braku. Sąd uznał

również za wiarygodne pozostałe dowody z dokumentów albowiem w toku procesu nie były one kwestionowane przez strony oraz nie budziły wątpliwości Sądu.

Zdaniem Sądu prawno karna analiza wydarzeń w klubie (...) w N. z dnia 12 kwietnia 2013r. nie pozwala na przyjęcie, że zachowanie T. K. (1) oraz M. F. (1) wyczerpało znamiona występku określonego w art. 191 § 1 kk. W ocenie Sądu oskarżonym nie można również rozważać oceny przedmiotowych zachowań w aspekcie przestępstwa z art. 190 § 1 kk.

Podkreślić należy iż zgodnie z treścią art. 115 § 12 k.k. – pojęcie to obejmuje zarówno groźbę karalną (art. 190), jak i groźbę spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczających czci zagrożonego lub jego najbliższych.

Po drugie wskazać należy, że zarówno w doktrynie prawa karnego, jak i orzecznictwie dotyczącym przestępstw z art. 190 § 1 kk i 190 § 1 kk kontrowersje wzbudza znaczenie realności groźby dla bytu omawianych przestępstw. Przepis art. 190 § 1 k.k. stanowi o "uzasadnionej obawie" osoby zagrożonej. Daje to asumpt do wykładni, iż znamię wzbudzenia obawy należy oceniać subiektywnie, nie zaś z punktu widzenia realnego niebezpieczeństwa spełnienia groźby ( tak też SN w wyroku z dnia 17 kwietnia 1997 r. sygn. akt II KKN 171/96 opublikowanym w Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 10, poz. 4 ). Subiektywna ocena jest konieczna, ale niewystarczająca, gdyż ustawa posługuje się zwrotem o uzasadnionej obawie ( por. wyrok SA w Krakowie z dnia 4 lipca 2002 r., sygn. akt II A K a 163/02 opublikowanym w KZS 2002, z. 7-8, poz. 38 ). Decydują więc tutaj przesłanki odwołujące się do okoliczności i sposobu wyrażenia groźby, które mogą uzasadniać realną obawę, iż będą spełnione. Pozwala to wyeliminować z zakresu karalności groźby, których nikt rozsądny nie potraktowałby realnie (groźby dla żartu, ośmieszenia, dokuczenia podczas kłótni).

Zaznaczyć również należy, że przestępstwa określone w art. 190 § 1 k.k. i art. 191 § 1 k.k. są czynami należącymi do kategorii przestępstw materialnych. Do dokonania tych występku konieczne jest wystąpienie skutku w postaci wzbudzenia w zagrożonym uzasadnionej obawy, że groźba będzie spełniona. Groźba musi więc, aby przestępstwo mogło być dokonane, dotrzeć do pokrzywdzonego i wywołać u niego określony stan psychiczny. Skutkiem, który stanowi znamię czynu zabronionego określonego w przywołanym przepisie k.k., jest zmiana w sferze psychicznej pokrzywdzonego, wywołana groźbą. Pokrzywdzony musi więc potraktować groźbę poważnie i uważać jej spełnienie za prawdopodobne. Nie jest wymagane natomiast obiektywne niebezpieczeństwo realizacji groźby. Wreszcie subiektywna obawa pokrzywdzonego i jego przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby muszą być uzasadnione, tzn., że zarówno okoliczności, w jakich groźba została wyrażona, jak i osoba grożącego robią wrażenie na obiektywnym, normalnie wrażliwym obserwatorem, iż groźba wyrażona została na serio i daje podstawy do uzasadnionej obawy. Jeszcze raz odwołać się należy do wyroku SA w Krakowie wcześniej zacytowanego, iż "wystarczy wykazać, iż groźba subiektywnie ( w odbiorze zagrożonego ) wywołała obawę spełnienia i zweryfikować to obiektywnie ( przez sąd), czy zagrożony istotnie mógł w danych okolicznościach w ten sposób groźbę odebrać". Podobne zapatrywanie odnośnie przestępstwa z art. 191 § 1 k.k. wyraził Sąd Najwyższy w postanowienie z dnia 14 lutego 2013 r., II KK 120/12, LEX nr 1405555. W orzeczeniu tym Sąd wskazał, że groźba jako postać popełnienia przestępstwa z art. 191 § 1 kk musi być realna, tzn. wywoływać u obiektywnego obserwatora przekonanie, że jej użycie może wpłynąć na określone zachowanie pokrzywdzonego zgodne z wolą sprawcy. Zaakceptowanie poglądu, że groźba bezprawna musi również realnie wpływać na psychikę zagrożonego nie oznacza jednak, że w każdym przypadku popełnienia przestępstwa znamienne groźbą bezprawną należy wskazać w opisie czynu, iż groźba wzbudziła w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, tak jak jest to konieczne w przypadku przestępstwa z art. 190 § 1 k.k.

Na koniec teoretycznych wywodów podkreślić należy, że przestępstwa określone w art. 190 § 1 k.k. jak i art. 191 § 1 k.k. mogą być popełnione tylko umyślnie. Odnośnie przestępstwa stypizowanego w art. 190 § 1 kk podnieść należy, że sprawca musi chcieć wywołać u drugiej osoby obawę, że on albo osoba będąca pod jego wpływem popełni przestępstwo na szkodę pokrzywdzonego lub osoby mu najbliższej. Użyte bowiem w ustawie znamię "grozi" oznacza działanie w celu wywołania obawy, co wyklucza wystąpienie zamiaru wynikowego. Nie jest natomiast znamieniem podmiotowym przestępstwa groźby karalnej zamiar popełnienia przestępstwa będącego treścią groźby. Zatem strona podmiotowa czynu z art. 190 § 1 k.k. polega na umyślności w formie wyłącznie zamiaru bezpośredniego, a nie

zamiaru ewentualnego, gdyż "groźenie" komuś jest zachowaniem intencjonalnym, zmierzającym do wywołania obawy. Podobnie przestępstwo zmuszania określone w art. 191 § 1 kk ma charakter kierunkowy, a jego znamieniem jest działanie "w celu" zmuszenia innej osoby do określonego zachowania się. Jest to przestępstwo formalne, do dokonania którego nie jest wymagane osiągnięcie przez sprawcę skutku w postaci zamierzonego zachowania się (działania lub zaniechania) osoby zmuszanej. Przesłanką karalności są więc przestępne środki godzące w wolność osoby zmuszanej, a nie sam skutek, choć niewątpliwie jego spowodowanie ma wpływ na wymiar kary w ramach oceny społecznej szkodliwości czynu.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt i stan faktyczny sprawy niniejszej Sąd doszedł do przekonania, że zachowanie oskarżonych nie wyczerpało znamion przestępstwa z art. 191 § 1 kk, mianowicie wskazać po pierwsze należy, że słowa skierowane do pokrzywdzonego przez T. K. (1), choć skierowane zostały do J. B. (2), to jednak nie dotyczyły ani jego ani osób mu najbliższych, za takich bowiem nie sposób uznać nowych ochroniarzy klubu (...). Definicję osoby najbliższej zawiera bowiem art. 115 § 11 k.k. zgodnie z wymienionym przepisem osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu. Dlatego też w kontekście niniejszej sprawy J. B. (2) de facto trudno nadać status osoby pokrzywdzonej przestępstwem. Zgodnie bowiem z treścią art. 49 § 1 kpk pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że "bezpośredniość (...) zachodzi, gdy pomiędzy czynem zawierającym przedmiotowe znamiona przestępstwa a naruszeniem lub zagrożeniem dobra danego podmiotu nie ma ogniw pośrednich, tzn. gdy czyn uderza wprost w jego dobro, nie jest natomiast konieczne, by szkoda nastąpiła lub mogła nastąpić w stanie majątkowym już istniejącym w chwili popełnienia przestępstwa, może to być także pozbawienie korzyści, która miała być dopiero osiągnięta, korzyści spodziewanej. Dobrem naruszonym lub zagrożonym może być zarówno dobro materialne, majątkowe, jak i osobiste, np. życie, zdrowie, nietykalność cielesna, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska itd. Nie należy więc utożsamiać pokrzywdzenia przestępstwem z poniesieniem szkody majątkowej" (W. Daszkiewicz, Prawo..., 1999, s. 212; tenże, Pokrzywdzony przestępstwem (w:) Nowa kodyfikacja karna. Krótkie komentarze, z. 14, Warszawa 1998, s. 148).

Jak wskazano powyżej z tego względu groźby kierowane pod adresem nowych pracowników ochrony nie mogą być uznane jako bezpośrednio skierowane do osoby J. B. (2). W tym zakresie jakkolwiek zmiana opisu stanowiłaby wyjście poza granice zarzutu uwzględniając, iż wydany pierwszy wyrok w sprawie został zaskarżony jedynie na korzyść oskarżonych. Takie ustalenie pozostaje także w sprzeczności z przesłuchaniem ochroniarzy, którzy nie wskazywali jakoby poczuli się zagrożeni wypowiedzianymi przez oskarżonych słowami.

Z drugiej zaś strony słowa skierowane przez T. K. (1) nie mogą zostać również zinterpretowane jako groźba zniszczenia, uszkodzenia lub uczynienia niezdatną do użytku cudzej rzeczy – które to działania jako groźby popełnienia przestępstwa - mieszczą się w pojęciu groźby karalnej i uzasadniałyby odpowiedzialność oskarżonych z art. 190 § 1 kk. Zważyć bowiem należy, że słowa użyte przez oskarżonego T. K. (1) „robimy rozpiarduchę” oraz M. F. (1) o tym, żeby nie wzywać policji bo będą kłopoty, należy interpretować w kontekście zajęcia wykonywanego przez oskarżonych oraz środowiska w jakim się obracają. W tym kontekście wskazać należy, że słowa te oznaczają wszczęcie awantury, na pewno nie oznaczały one groźby zniszczenia mienia. Nadto należało ocenić także subiektywne znaczenie tych słów dla J. B.. W tym zakresie pokrzywdzony wskazał, że oskarżonym „chodziło, żeby wyrzucić ochronę siłą”. Nadto w czasie pierwszego rozpoznania sprawy podał, iż „nie było takich konkretnych groźb, że zniszczą mi lokal, chodziło głównie o ochronę „ k. 107.

Szczegółowe rozważanie powyższej kwestii nie mieści się jednak w granicach podmiotowych i przedmiotowych aktu oskarżenia. Marginalnie jednak wskazać należy, że słowa zarówno T. K. jak i M. F. o nie wzywaniu policji nie wywołały w wymienionych realnej obawy, że zostaną spełnione. M. Z. wskazał bowiem, że dla niego groźby te są śmieszne



(k.197v) zaś P. C. zeznał, że nikt mu nie groził osobiście (k. 16), co świadczy o całkowitym zbagatelizowaniu słów oskarżonych przez wymienionych.

Abstrahując od powyższego zwrócić należało uwagę, że słów skierowanych do J. B. (2) nie sposób odebrać jako groźby „realnej”. Zauważyć należy, że oskarżony wskazywał, że obawiał się słów oskarżonych to w kontekście całości jego zeznań oraz obserwacji jego zachowania na nagraniu z monitoringu klubu Sąd doszedł do przekonania, że są to twierdzenia gołosłowne. Po pierwsze wskazać należy, że mężczyzna podczas rozmowy z oskarżonymi zachowywał się swobodnie, przemieszczał się po pomieszczeniu, a jego intensywna gestykulacja prowadzi do wniosku, że pytania oskarżonych o pracę, a następnie słowa o których mowa powyżej kierowane przez oskarżonych wywołały w wymienionym co najwyżej poirytowanie, a nie strach. Powyższe potwierdza w swoich zeznaniach sam świadek, który wskazał, że myślami był gdzie indziej, zaczął się bowiem koncert i chciał on zakończyć rozmowę i kontynuować pracę (k. 196v.). Również zachowanie wymienionego nazajutrz świadczy o powyższym – wymieniony bowiem jak wynika z jego zeznań - zadzwonił do oskarżonych i poinformował ich, żeby nie przyjeżdżali. Nie wzmocnił on również ochrony klubu, ograniczając się jedynie tylko do złożenia zawiadomienia o popełnionym przestępstwie. Podkreślić także należy, że także ta czynność nie była podjęta przez J. B. (2) w sposób spontaniczny. Wymieniony podczas rozprawy w toku postępowania przed XII Wydziałem Zamiejscowym z Siedzibą w N. zeznał bowiem, że dzwonił on do znajomego policjanta, który kazał mu tak zrobić(k. 107). Ponadto mężczyzna gdyby w rzeczywistości obawiał się oskarżonych z pewnością opowiedziałby o tym w sposób szczegółowy swojej małżonce. Tymczasem z zeznań wymienionej wynika, że małżonek wskazał jej jedynie, że oskarżenie powiedzieli mu, że nie odpuszczą tego lokalu, że to ani będą go ochraniać (k. 39v.)

Rekapitułując w ocenie Sądu T. K. (1) i M. F. (1) nie wyczerpali znamion przestępstwa z art. 191 § 1 kk, brak było również podstaw do zmiany kwalifikacji prawnej czynu oskarżonych na przestępstwo z art. 190 § 1 kk i uznania oskarżonych za winnych tegoż przestępstwa dlatego też Sąd w pkt I sentencji wyroku uniewinnił ich od popełnienia zarzucanego im czynu.

O kosztach procesu mając na uwadze wydane rozstrzygnięcie orzeczoneo zaś po myśli art. 632 ust. 2 kpk.